



tekst
KRZYSZTOF KRÓL

redaktor wydania

Z zaangażowanie i wysiłek ludzi nic by nie dały, gdyby nie łaska Boża. Ta szkoła powstała i istnieje dzięki modlitwie – powiedział dyrektor gorzowskiego Katolika, Marek Robak. Niby coś oczywistego dla chrześcijanina, a jednak ponoć dziś nie wypada publicznie mówić o Bogu, a tym bardziej przyznawać się do wiary w Opatrzność. Ale przecież jeśli człowiek decyduje się iść tą drogą, to nie powinien oddzielać życia prywatnego, zawodowego lub społecznego. Bo przecież, parafrazując psalmistę, jeżeli Pan domu, szkoły, państwa nie zbuduje, to próżne nasze trudy i starania.

**Katolickie Liceum
św. Tomasza z Akwinu**

Chciałbym posłać tu córkę

Przed południem modlitwa w katedrze, potem okolicznościowe przemówienia i część artystyczna, a wieczorem bal w sali sesyjnej Urzędu Miasta. Tak uczniowie i nauczyciele gorzowskiego Katolika **28 stycznia świętowali 20-lecie istnienia placówki.**

Mszą św. odprawił bp Stefan Regmunt, który w homilii



„Veritas et ordo caritatis” (Prawda i porządek miłości) – słowa św. Tomasza z Akwinu nie tylko widnieją na sztandarze szkoły, ale są także jej dewizą

szczególnie dziękował nauczycielom i rodzicom, którzy 20 lat temu utworzyli szkołę. Przypomnił także postać św. Tomasza. – Mając tak wielkiego patrona, powinniście przyglądać się jego życiu – mówił biskup. – On może być naszym orędownikiem, ale przede wszystkim powinien być naszym wzorem do kształtowania dojrzałej osobowości – dodał.

Obecnie w gimnazjum i liceum uczy się 142 uczniów, a kadre stanowi 22 nauczycieli. Oprócz nauki szkoła stawia mocny akcent na wychowanie. – Ta szkoła ma normalne problemy naukowe i wychowawcze, ale specja-

lizuje się w tym, aby, maksymalnie jak tylko można w szkole, dać wspierać wzorce postępowania – zauważył ks. Zbigniew Samociak, który był pierwszym prefektem.

Na jubileuszu nie zabrakło absolwentów szkoły. W ciągu dwóch dekad było ich ponad 600. – Tu rozwinąłem się jako człowiek, uczeń i chrześcijanin – zapewnia Jacek Porańczyk z Lipek Wielkich, który pracuje w Biurze Urządzenia Lasu i Geodezji Leśnej. – W przyszłości chciałbym posłać tu moją córkę Agatę, która ma na razie dwa miesiące – dodaje. **kk**

Żal będzie się rozstawać



ŻARY, 28 STYCZNIA. Choć egzamin dojrzałości zbliża się wielkimi krokami, tego wieczoru maturzyści mieli prawo o tym zapomnieć. „Poloneza czas zacząć...”

Na symboliczne 100 dni przed maturą uczniowie z Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Pawła II w Żarach bawili się na studniówce. Tego roku do egzaminu dojrzałości przystąpi 32 uczniów. Jednym z nich jest Łukasz Zembaty, który w żarskim Katoliku uczy się od szkoły podstawowej. – W naszej szkole doskonale daje się łączyć dobry poziom i wartości chrześcijańskie – przekonuje maturzysta. – Po 12 latach będzie żal się rozstawać. Niektórzy żartują, że jakby w szkole były studia, to na pewno byśmy zostali – dodaje ze śmiechem. Tęsknota towarzyszy także kadrze nauczycielskiej. – To trudne momenty w życiu szkoły, ale mam świadomość, że ci ludzie muszą otwierać nowe drzwi w swoim życiu – zauważa dyrektor Małgorzata Penkal. **■**

Grunwald w Palmiarni

ZIELONA GÓRA. Słynne dzieło Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem” przez miesiąc od 23 stycznia można oglądać w Palmiarni. Nie jest to jednak malowany farbami oryginał, ale obraz wykonany haftem krzyżykowym. – Dzieło powstało z okazji 600. rocznicy bitwy – mówi zielonogórzanin Jan Papina, który dla odmiany jest autorem rzeźbiennego „Grunwaldu”. – Udało się nam sprowadzić to wspaniałe płótno bezpośrednio po wystawie w Ber-

linie, a od nas pojedzie do muzeum w Stębarku, gdzie będzie już na stałe – wyjaśnia artysta. Pomysłodawcą wyhaftowania obrazu o wymiarach 4,05 na 9,20 m jest Adam Panek z Działoszyna w woj. łódzkim. Udało mu się zebrać 35 osób, które przez 20 miesięcy, robiąc niemal 8 mln krzyżyków, „namalowały” bitwę, zużywając 150 km nici w 220 kolorach. Obraz można oglądać za darmo w Palmiarni w godzinach jej otwarcia. **wl**



KS. WITOLD LESNER

– Warto zobaczyć haftowaną „Bitwę pod Grunwaldem”. To dzieło największe wrażenie robi wtedy, gdy stanie się z nim oko w oko – zachęca Jan Papina

Podsumowali pierwsze półrocze

KATECHECI. Jak angażować dzieci i młodzież w życie parafii? Co z Komunią Świętą? Jak wygląda frekwencja na lekcjach religii i etyki? – na te i inne pytania odpowiadali 28 stycznia wizytatorzy i doradcy metodyczni podczas spotkania sprawozdawczego w parafii pw. św. Józefa Oblubieńca w Zielonej Górze. – Wspieramy, pomagamy, ale rozwiązujemy też trudne sprawy, m.in. problemy wychowawcze. Nauczyciele muszą

się doksztalać i poszerzać swoją wiedzę z różnych dziedzin po to, by umieć na religii odpowiedzieć na pytania młodzieży – tłumaczył Andrzej Sobieraj, wizytator z Gorzowa Wlkp. – Planujemy rozwijać pozaszkolne koła religijne, np. Eucharystyczny Ruch Młodych czy scholę. Chcemy zaangażować dzieci, młodzież i rodziców do udziału w liturgii – mówiły Beata Żurek i Maria Podlipska, katechetki ze Świebodzina. **kg**



KATARZYNA GAUZA

Podczas spotkania katecheci złożyli sobie noworoczne życzenia i wspólnie śpiewali kolędy

Rekonstruują historię

PNIEWO. Darmowe zwiedzanie bunkrów, prelekcja o nurkowaniu w podziemiach, przejażdżka samochodami militarnymi – to tylko kilka atrakcji Rajdu Karabanowa, który odbył się 29 stycznia w 67. rocznicę wyzwolenia Międzyrzeckiego Rejonu Umocnień. W akcji wyróżnił się dowódca batalionu czołgów 44. Brygady Pancernej mjr Aleksiej Karabanow, który w nocy z 29 na 30 stycznia 1945 roku wraz ze swoim oddziałem

sforsował zapórę przeciwpancerną w obecnym Pniewie. Major zginął we wsi Wysoka podczas przełamywania hitlerowskich fortyfikacji MRU. Coroczny rajd to okazja do lekcji historii i prezentacji grup rekonstrukcyjnych. MRU to potężny system poniemieckich fortyfikacji, zbudowany w latach 30. XX wieku na pograniczu niemiecko-polskim. Położony jest w łuku Odry i Warty, rozciąga się na odcinku ok. 100 km. **kg**



W rajdzie uczestniczyła m.in. grupa z Lubuskiego Towarzystwa Rekonstrukcji Historycznej

Ożywić milczące organy

JACZÓW. „Odkryjemy piękno i wartość organów Dolnego Śląska” to tytuł sesji poświęconej parafalnemu instrumentowi, która odbyła się 29 stycznia w parafii Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza. – Chcemy mówić o organach, ich wartości historycznej, muzycznej i duchowej. Kościół bez organów to jak dzwon bez serca. Region dolnośląski jest szczególnie bogaty w instrumenty organowe – tłumaczy Adam Olejnik z Zakładu Organistrzowskiego ARS ORGANUM. – W Jaczowie są organy piszczałkowe, jednomanułowe i jedenastogłosowe. Wymagają wymiany wielu elementów i renowacji, bo dziś milczą – dodaje. Atrakcją spotkania był koncert instrumentalny w wykonaniu Marka Pilcha (pozytyw skrzyniowy, dźwięki zbliżone do głosu organów) i Magdaleny Pilch (flet traverso). Artyści zaprezentowali utwory m.in. Bacha, Telemanna i Daquina. **kg**



KATARZYNA GAUZA

– Organy dziś nie wydają żadnego dźwięku. Uprzednia, mało profesjonalna renowacja tylko pogorszyła stan instrumentu – mówi proboszcz ks. Piotr Matus

GOŚC ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

zgg@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra
pl. Powstańców Wielkopolskich 2
TELEFON (68) 411 02 54
REDAGUJĄ: ks. Witold Lesner –
dyrektor oddziału,
Magdalena Koziół, Krzysztof Król

Ekumeniczne spotkanie

Potrzebne gesty serca

Na zakończenie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan 25 stycznia w zielonogórskiej parafii Ducha Świętego **modlili się przedstawiciele różnych wyznań.**

Módlmy się za Kościół, Ciało Chrystusa, abyśmy mogli prawdziwie żyć w jedności otrzymanej przez Ducha Świętego. Boże, mocy nasza, przemień nas przez swoją łaskę – prosili uczestnicy nabożeństwa.

Biskup Stefan Regmunt, rozpoczynając modlitwę, nawiązał do fragmentu z 1 Listu św. Pawła do Koryntian „Przemienieni przez

zwycięstwo Jezusa Chrystusa”, które stało się hasłem tegorocznego Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan. – W miarę jak się modlimy i dążymy do jedności Kościoła, będziemy przemienieni i ukształtowani na podobieństwo Chrystusa – mówił. – Chcemy podjąć ten wysiłek razem, bez tryumfalizmu, w pokorze, służąc Bogu i bliźnim na wzór Jezusa Chrystusa. Do takiej postawy dążymy i o jej osiągnięcie pragniemy dzisiaj wspólnie prosić Boga – zachęcał biskup.

Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. dr Grzegorz Chojnacki, przewodniczący diecezjalnej Komisji ds. Dialogu Ekumenicznego i Współpracy z Zagranicą. – Jedność była jednym z najważniejszych pragnień Jezusa. Modlił się bowiem do Ojca, „aby wszyscy byli jedno, aby świat uwierzył” – przypomniał ks. Chojnacki. – By us-



Ekumenicznemu spotkaniu w Zielonej Górze przewodniczył bp Stefan Regmunt

nąć skandal podziału chrześcijan, potrzeba nawrócenia wszystkich stron, ale i zrozumienia własnych prawd wiary i punktu widzenia drugich. Potrzeba wspólnej modlitwy i gestów serca, czyli okazywanych wzajemnie uczynków miłości – powiedział, przywołując słowa Benedykta XVI.

W modlitwie oprócz księży rzymskokatolickich wzięli udział m.in.: ks. mitrat Julian Chojniak (Kościół grekokatolicki), ks. Dariusz Lik (Kościół ewangelicko-augsburski), ks. Stanisław Sta-

wowczyk (Kościół polskokatolicki), pastor Marek Majewski (Kościół Boży w Chrystusie), pastor Stanisław Krawiec (Kościół zielonoświątkowy), pastor Mariusz Socha (Kościół Chrześcijan Baptystów). Byli również goście z Frankfurtu nad Odrą: pastor Christoph Bruckhoff, superintendent Kościoła ewangelicko-augsburskiego, oraz pastor Oliver Fischer z Ökumenische Studentenarbeit Frankfurt (Oder), którzy przyjechali wraz z grupą swoich wiernych.

Ks. Witold Lesner

Propozycje Caritas na 20. Światowy Dzień Chorego

Podaruj kroplę miłości

Każdy może coś ofiarować drugiemu człowiekowi i nie muszą to być pieniądze, ale na przykład ratująca życie krew.

Diecezjalna Caritas przez cały rok wspiera chorych m.in. poprzez dofinansowanie leków, sprzętu medycznego, pobytu na turnusach czy prowadzenie wypożyczalni sprzętu rehabilitacyjnego. Z okazji Dnia Chorego proponuje zupełnie nowe przedsięwzięcie. – Włączamy się w ogólnopolską akcję organizowaną przez Caritas Polska pod hasłem „Podaruj kroplę miłości”. Chcemy w ten sposób zachęcić diecezjan do oddawania krwi – wyjaśnia Anna Maria Fedurek, rzecznik diecezjalnej Caritas. W związku z tym 11 lutego (od godz. 9.00 do 14.00) przy Magazynie Pomocy Żywnościowej i Rzeczowej Caritas na ul. Dworcowej 21 zaplanowano stworzenie mobilnego punktu poboru krwi.

Podobne punkty zostaną otwarte w północnej części diecezji. Od-



Akcja „Nektar długowieczności” jest prowadzona wspólnie z Caritas Archidiecezji Poznańskiej. Dyrektor Caritas ks. Marek Kidoń zachęca do pomocy bliźniemu i sobie

dać krew będzie można 14 lutego w Strzelcach Krajeńskich (Urząd Miasta i Gminy), 15 lutego w Gorzowie Wlkp. (kaplica Wierznik przy parafii Pierwszych Męczenników Polski) oraz



16 lutego także w Gorzowie Wlkp. (parafia Maksymiliana Marii Kolbego). W tych punktach akcja potrwa od godz. 9.00 do 12.00.

Kolejną nowością jest sprzedaż „Nektaru dłu-

gowieczności” – to ekstrakt m.in. z aronii, głogu, czarnej porzeczki, wiśni, żurawiny melisy sporządzony wg receptury o. Klimuszki. Nektar ziołowy będzie rozprowadzany od 6 lutego przez parafialne zespoły Caritas. Całkowity dochód ze sprzedaży zostanie przeznaczony na działalność charytatywną Caritas.

Na tym nie koniec. Caritas zaplanowała w parafiach także zbiórkę sprzętu rehabilitacyjnego. – Wszystkie osoby mające w swoich domach niepotrzebne sprzęty będą mogły przynieść je do swojej parafii, a Caritas zajmie się ich odnowieniem, aby mogły służyć kolejnym osobom – wyjaśnia rzecznik.

Jak co roku odbędzie się także akcja szkolnych kół Caritas. Młodzi wolontariusze będą kwestować, aby pomóc chorym rówieśnikom ze swoich środowisk.

Krzysztof Król

Szczegółowe informacje o akcjach na stronie internetowej: www.caritas.zgora.pl

Od ryby piły do cy

MUZEUM ZIEMI LUBUSKIEJ MA 90 LAT. Przez lata poszerzało swoje zbiory. Dziś ma **blisko 18 tys. eksponatów**. Większość w magazynach, ze względu na niewielką przestrzeń muzeum.



KATARZYNA GAUZA

tekst

KATARZYNA GAUZA

katarzyna.gauza@gosc.pl

Muzeum powstało w 1922 roku z inicjatywy filologa i archeologa dr. Martina Klose. – Wtedy dużo ludzi, zwłaszcza Niemców, jeździło po świecie. Przywiezienie np. ryby piły, którą pokazywano również w muzeum zielonogórskim, było wielką atrakcją dla mieszkańców – tłumaczy dyrektor. Pierwsza ekspozycja powstała ze zbiorów prywatnych. Było kilka działów pokazujących winiarstwo, sukiennictwo i rzemiosło. Z czasem zbiory zaczęły się rozrastać i pierwsza siedziba instytucji, którą była poluterańska kaplica (przy dzisiejszej ul. dr. Piętniężnego) nie wystarczała. Kolekcje przeniesiono do budynku szkoły

fryderycjańskiej (ul. Lisowskiego), gdzie uczono chłopców wyznania ewangelickiego. Pojawiały się nowe eksponaty archeologiczne, plansze i witryny muzealne. – Muzeum funkcjonowało do roku 1945, kiedy do Zielonej Góry weszli Sowieci. Wtedy eksponaty zostały złożone do piwnic budynku i dzięki zaangażowaniu Martina Klose większość zachowała się do dziś – wyjaśnia Izabela Korniluk z Działu Historycznego.

Multimedia zamiast kapci

Po wojnie ponownie została zmieniona siedziba instytucji. Zaranżowano dla niej budynek przy dzisiejszej ul. Niepodległości.

– Od końca lat 50. ubiegłego wieku zabytków polskich było niewiele. Michał Kubaszewski, artysta malarz, podjął starania o wzbogacenie zbiorów o plastykę współczesną. Wówczas do muzeum trafiło ponad 100 dzieł malarstwa, rzeźby, tkanin i ceramiki. Wybrano prace młodych artystów, którzy debiutowali w warszawskim Arsenale, gdzie odbyła się wystawa „Przeciw wojnie i faszystomowi”. Jednym z takich dzieł jest obraz Marka Oberländera „Napiętnowani”, będący symbolem protestu wobec wszelkiej dyskryminacji – mówi wicedyrektor Leszek Kania.

Institucja spełniała przez wiele lat funkcje muzeum okręgowego. Z czasem powstały samodzielne muzea: Etnograficzne w Ochli, Archeologiczne w Świdnicy i Wojskowe w Drzonowie. – Wiele osób kojarzy muzeum z archaiczną instytucją, gdzie trzeba zakładać kapcie. U nas od dawna ich nie ma. Dzisiaj króluje cybernetyzacja; bez dobrego internetu i cyfrowych zapisów muzeum właściwie nie istnieje – mówi dyrektor. – To instytucja nowoczesna, która musi oddawać prawdę czasu i regionu. Dziś ogromną rolę odgrywa tożsamość. Przykładem prezentacji tożsamości jest ekspozycja pokazująca miasto, jego rozwój przestrzenny, poprzez makiety średniowieczną, nowożytną czy z przełomu XX i XXI wieku. Ciekawe jest też muzeum wina, które wiąże się z tradycją Zielonej Góry, bo winiarstwo od XIII w. odgrywa ogromną rolę w jej dziejach – dodaje Andrzej Toczewski.

Element sacrum

Wśród wielu ekspozycji muzeum ma także galerię sakralną, złożoną z dwu części: sztuki późnogotyckiej i barokowej. – Już w 1922 roku utworzono dział kościelny w Heimatmuseum. Pokazujemy dzieła związane z życiem kościoła, bo chcemy, żeby to była ekspozycja żywa. W galerii gotyku pojawiają się rzeczy ważne historycznie

KATARZYNA GAUZA



berprzestrzeni

i współcześnie. Chlubimy się tym, bo są to niezwykle cenne pamiątki – zauważa Longin Dzieżyc z Działu Sztuki Sakralnej. Są dawne rzeźby mistrza z Gościszowic: Maryja z Dzieciątkiem i św. Barbara, kamienna rzeźba św. Jana Nepomucena czy siedemnastowieczne cyborium, ale także mitra Jana Pawła II i kopia obrazu Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej. Papińska mitra jest podarunkiem Stolicy Apostolskiej i Kurii Biskupiej w Zielonej Górze dla muzeum. Została przekazana w 2002 roku. Natomiast obraz Matki Bożej Rokitniańskiej to zeszlóroczny dar bp. Stefana Regmunta.

Pianistka, historyk i krytyk sztuki

Jak zauważa dyrektor, dzieje muzeum to przede wszystkim dokonania ludzi. Każdy z pracowników ma tu swój dział i miejsce. Wszelkoniemnie wykształcona kadra realizuje nie tylko swoje zadania, ale także życiowe pasje. Pani Anitta Maksymowicz, rzeczniczka MZL, jest z wykształcenia pianistką. Skończyła m.in. studia muzealnicze, sprawnie posługuje się trzema językami, była na stypendium w USA, a teraz jedzie do Australii. – Praca w muzeum otwiera człowieka, a nie szufladkuje – zauważa.

– Jestem historykiem. Moją pasją jest przeszłość, tożsamość, a muzeum jest niejako naturalną instytucją, w której te sprawy żyją. Mam satysfak-

cję, że jako 10. dyrektor muzeum również buduję jego tożsamość – stwierdza dyrektor Toczewski.

Niekiedy przypadek lub zbieg okoliczności przyprowadzał konkretne osoby, dzisiejszych pracowników. – W 1981 roku ogłoszono stan wojenny i wraz z nim zlikwidowano Biuro Wystaw Artystycznych. Instytucja przestała istnieć i wchłonęła ją Muzeum Ziemi Lubuskiej. Tak tu trafiłem – mówi z radością wicedyrektor. – Po sąsiedztwie (w BWA) zajmowałem się sztuką współczesną. Również w muzeum zacząłem pracować w dziale sztuki współczesnej. Od 15 lat jestem wicedyrektorem. Robię to, co lubię, łącząc pasję z pracą zawodową – wyjaśnia Leszek Kania.

Muzeum idzie z duchem czasów. Ma swoją stronę internetową, bogatą w wersje językowe i panoramy ekspozycji. Prowadzi warsztaty, lekcje muzealne dla dzieci i młodzieży oraz konferencje i sympozja naukowe. – Każdego roku organizujemy też noce muzealne. Promujemy i pokazujemy kulturę wybranego regionu. Zaczynaliśmy od kultury kresowej, żydowskiej, później była włoska, rosyjska i japońska. W tym roku będzie niemiecka – zapowiada Anitta Maksymowicz. – Staramy się również, żeby muzeum było otwarte i przyciągało zwiedzających. Rocznie organizujemy 30 wystaw, a odwiedza nas ok. 25 tys. osób. Dzieci i młodzież są szczególnie ważni, bo to ludzie, których przyzwyczajamy, kształcimy i zachęcamy, żeby w przyszłości byli świadomymi odbiorcami sztuki – dodaje pani rzeczniczka.

Muzeum stawia na multimedia. Trwają prace nad unowocześnieniem strony internetowej, tworzeniem możliwości wirtualnego zwiedzania ekspozycji, z rozbudowaną informacją o obiektach, czy przygotowaniem wersji mówionych dla niewidomych. – Jest też projekt dobudowy nowej części muzeum, w której znalazłyby się kolejne ekspozycje. To wszystko zależy jednak od finansów – wyjaśnia dyrektor. ■



REPRODUKACJA KATARZYNA GAUZA

Obraz „Napiętnowani” (fragment) powstał na podstawie dokumentalnej fotografii wykonanej przez Niemców. Znalazł się wśród 40 najbardziej znanych obrazów malowanych w PRL-u



KATARZYNA GAUZA

Mamy rzeźby wolno stojące i ołtarzowe oraz elementy malarstwa, np. trzy różne przedstawienia ukrzyżowanego Chrystusa, Pięć czy ten XVI-wieczny ołtarz – tłumaczy Longin Dzieżyc



KRZYSZTOF KRÓL

6 września 2011 r. bp Stefan Regmunt przekazał do muzeum kopię obrazu Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej. Obraz można oglądać w galerii sztuki sakralnej



Zerkam... i cóż widzę



felieton

Ks. ANDRZEJ DRAGUŁA

a.dragula@kuria.zg.pl

Dylematy kierowcy

W tym roku zima – wyjątkowo – nie zaskoczyła drogowców, przynajmniej nie u nas. A właściwie zaskoczyła – nie przyszła.

Za to nie zaskoczyli drogowcy, choć już inni, nie ci od zimy. Zapomnieli, że trzeba przygotować drogi dojazdowe do nowej autostrady. Okazuje się bowiem, że mieszkańcy naszego województwa nie bardzo mają jak skorzystać z autostrady A-2, która przecina region z zachodu na wschód. Zjazdy są, ale mało, a te, które jednak mamy, wcale łatwe do znalezienia nie są. Wystarczy posłuchać przez CB-radio kierowców szukających dojazdu do autostrady w Trzcielu czy Zbąszyniu.

Bilans musi jednak wyjść na zero. Udało się zaoszczędzić na zimie, nie udało na paliwie. Podstawą każdej gospodarki jest konkurencyjność. Jeśli ktoś chce, może jechać do Warszawy drogami krajowymi. Zaoszczędzi na opłatach na bramkach. Kto chce, może autostradą (jeśli znajdzie wjazd) – zaoszczędzi na czasie, straci na kasie. W cenach paliw o konkurencyjność trudno. W całej Zielonej Górze na każdej stacji ta sama cena. Jakby się zmówili.

Konkurencyjne pozostają ceny kawy i hot-dogów. Chciałoby się powiedzieć „byłe do wiosny”. Tyle tylko, że wiosna pomóc może co najwyżej w kwestii zimy, której i tak nie ma. Na ceny paliw ani na liczbę zjazdów nie pomoże. Byle do wyborów? Ale czy one pomogą?

Dzień Życia Konsekrowanego

Człowiek oddany Bogu

Z o. Maciejem Olszewskim OFM, magistrem postulatu i zastępcą gwardiana klasztoru we Wschowie, rozmawia ks. Witold Lesner.

Ks. WITOLD LESNER: Wiemy, kim są zakonnik i siostra zakonna. Jednak już określenie „osoba konsekrowana” czy „życie konsekrowane” sprawiają trudność.

O. MACIEJ OLSZEWSKI: – Najprościej: życie konsekrowane to oddanie swojego życia wyłącznie dla Boga. To też praca dla dobra Kościoła, realizowana w posłudze wobec człowieka. Ludzie, którzy tak żyją, to osoby konsekrowane. Konsekracja dokonuje się przez złożenie Bogu ślubów posłuszeństwa, czystości i ubóstwa. Najczęściej spotykaną formą życia konsekrowanego są zakony. Jednym z zakonów są franciszkanie.

Czy przestrzeganie obowiązujących w zakonie zasad nie jest za trudne w dzisiejszych czasach?

– Nie jest to łatwa sprawa. Życie zakonne nadaje jednak pewien porządek. Łacińskie słowo *ordo* oznacza zakon, ale i porządek, prawo. Na początku ten porządek widoczny jest przede wszystkim jako przestrzeganie programu dnia, ale później porządkuje się też i wewnątrz.

Chyba najtrudniejszym ślubem do wypełnienia jest posłuszeństwo. Bo da się godnie żyć, nawet nie posiadając wiele; z czystością, która jest świadomym oddaniem, też można sobie radzić, ale oddanie swojej woli w ręce drugiego człowieka... Potrzeba wiary, że jego decyzje są wolą Bożą dla mnie.

Co zdecydowało o wyborze przez Ojca takiej drogi życia?

– Pochodzę z parafii franciszkańskiej, gdzie byłem ministrantem, później lektorem i działałem w grupie młodzieży franciszkań-



KS. WITOLD LESNER

skiej. Przyglądałem się zakonnikom z bliska i spodobało mi się, więc spróbowałem...

Czy składając śluby, nie miał Ojciec wątpliwości?

– Chciałem Bogu powiedzieć: „Tak”. Gdy leżałem krzyżem i śpiewana była „Litania do Wszystkich Świętych” cały czas myślałem, że za chwilę całe moje życie ofiaruję Bogu, że każdy fragment mojego życia będzie należał do Niego. I w sercu rodziło się pragnienie „Tak, ja chcę!”. Wątpliwości? Oczywiście pojawiały się, ale ostatecznie utwierdzały mnie tylko w powołaniu.

Teraz tak dużo mówi się o wolności i samowystarczalności. Nie szkoda tego Ojcu?

– Dobrze przeżywane powołanie nie jest stratą. Najtrudniejsze dla mnie było rozstanie z rodziną i rozpoczęcie nowego życia wśród nowych osób. Jednak w zakonie odkryłem nową rodzinę. Kiedy studiowałem w Rzymie, spotkałem współbraci z wielu kontynentów, którzy później zapraszali do Meksyku, Korei czy Konga. I chociaż trudno tam pojechać, mam świadomość, że tam też jest mój dom. Miałem okazję być w An-

glii w czasie kursu językowego. Na lotnisko wyjechał po mnie współbrat, którego nigdy wcześniej nie widziałem, a na miejscu usłyszałem: „Czuj się jak u siebie w domu”. I tak się stało, byłem „u siebie”. Doszło wtedy do mnie, że jestem częścią wielkiej, międzynarodowej, franciszkańskiej rodziny, którą łączy ideał, zakon i konsekracja.

Cechą charakterystyczną zakonów jest życie wspólnotowe. Nie ma problemów z dogadywaniem się z współbraćmi?

– Wciąż uczymy się temperować swoje charaktery i chociaż na początku trudno, łaska Pana Boga działa. Docieramy się i próbujemy realizować nasze franciszkańskie zawołanie „Pokój i Dobro”. Musimy pamiętać, że najważniejszy jest w tym wszystkim Pan Bóg.

Piękne w życiu zakonnym jest to, że na co dzień służymy sobie nawzajem swoimi talentami. Są bracia, którzy lubią prac i prasować, inny potrafi zadbać o kwiaty i warzywa w ogrodzie, owoc, a także gotować, śpiewać i grać... Byli i nadal są tacy współbracia, którzy budują mnie swoją pokorą, wewnętrznym pokojem, okazującym ciepłem i troską. Gdy na nich patrzę, to rozbudza się we mnie pragnienie, by też takim być dla innych.

Życie konsekrowane to oddanie się Bogu całkowicie. Ten ideał jest w ogóle możliwy do osiągnięcia?

– Osiąganie doskonałości (świętości) na drodze życia zakonnego trwa przez całe życie. Życie w zakonie jest trochę podobne do życia małżeńskiego. Oddaję swoje życie Bogu, modłę się, pracuję, żyję w rodzinie zakonnej. A ważne jest to, by w relacji z Bogiem każdego dnia coraz mniej było „ja”, a coraz więcej „my”. Warto zaufać Bogu i poświęcić Mu swoje życie. Każdego, kto chciałby lepiej poznać franciszkanów, zapraszam na naszą stronę internetową: www.franciszkanie.net.

Nerka, wątroba, serce mogą być darem

Przeszczepów trzeba więcej

W ramach lubuskich obchodów Ogólnopolskiego Dnia Transplantacji zorganizowano szkolenie dla lekarzy i pielęgniarek. Poprowadzili je transplantolog, psycholog i ksiądz.



KRZYSZTOF KRÓL

Szkolenia zorganizował Urząd Marszałkowski w ramach „Partnerstwa na rzecz transplantacji w województwie lubuskim”, którego sygnatariuszem jest także bp Stefan Regmunt. Na zdjęciu z prawej dr Maciej Głyda

W piątek 20 stycznia szkolenie odbyło się w gorzowskim szpitalu, a cztery dni później w zielonogórskiej lecznicy. – Niełatwo rozmawia się o przeszczepie z ludźmi w trudnej chwili śmierci kogoś bliskiego – zauważył dr Wojciech Świtła, ordynator zielonogórskiego oddziału intensywnej terapii. – Ale ludzie mają coraz większą świadomość potrzeby przeszczepiania narządów – dodał.

Lubuskie w czołówce

Okazuje się, że od dwóch lat na tle kraju województwo lubuskie prezentuje się bardzo dobrze. – Jeszcze ostatecznych danych nie ma, ale wszystko wskazuje na to, że powinniśmy znaleźć się w pierwszej trójce pod względem liczby dawców na milion mieszkańców w zeszłym roku – zauważył

dr Maciej Głyda, chirurg transplantolog i wojewódzki konsultant ds. transplantacji. W 2008 roku było to 3,8 dawców na milion mieszkańców, a w ubiegłym roku już 24. – To dobrze, ale w skali kraju dawców teoretycznie mogłoby być dwukrotnie więcej i w ten sposób listy oczekujących na przeszczep praktycznie by nie istniały – stwierdził dr Głyda. Lekarz przypomniał o aspektach prawnych transplantacji. – Według prawa w Polsce obowiązuje zgoda domniemana, czyli zakłada się, że każdy z nas wyraził zgodę na pobranie narządów, chyba że dokonał zastrzeżenia w Central-

nym Rejestrze Sprzeciwów. Niemniej jednak lekarze zawsze pytają o wolę zmarłego – zapewniał.

Psycholog Dorota Halama mówiła o tym, jak ważna jest rozmowa z rodziną potencjalnego dawcy. – Na pewno ta rozmowa musi odbywać się w klimacie poszanowania godności osoby zmarłej, na pewno nie na korzyść, na pewno w zachowaniu wszystkich podstaw komunikacji interpersonalnej. Bardziej starajmy się rozmawiać z rodziną i pytać, co dana osoba sądziła na temat przeszczepów, niż namawiać – tłumaczyła psycholog.

Czas na nawrócenie

Była też prelekcja na temat etycznych aspektów transplantacji. Ksiądz Tomasz Gierasimczyk z kurii biskupiej przypomniał, że Kościół nie sprzeciwia się transplantacjom, wskazuje jednak na konieczne ograniczenia. – Etyka katolicka domaga się wyraźnej zgody na dar przeszczepu, bo tylko wtedy to będzie dar – podkreślił kapłan.

Ponadto usunięcie organu nie może stanowić zbyt ciężkiej szkody dla dawcy. – Dawca może poświęcić jedną część z podwójnego organu lub taki fragment, który ma zdolność do regeneracji. Jest moralnie niedopuszczalne bezpośrednie powodowanie trwałego kalectwa lub śmierci osoby ludzkiej, nawet gdyby to miało przedłużyć życie innych osób – wyjaśniał ks. Gierasimczyk. Kościół nie akceptuje także komercjalizacji transplantacji, czyli jakiegokolwiek handlu narządami, a z przeszczepów należy wykluczyć mózg i narządy płciowe, które stanowią o tożsamości osobowej i prokreacyjnej osoby.

Zgoda na pobranie narządu po śmierci jest więc aktem miłości. – Nawet wtedy mogę żyć dla kogoś. Moja nerka może przecież komuś pomóc przeżyć jeszcze kilka lat, podczas których biorca może uczynić coś dobrego i... mieć czas na nawrócenie – zauważył ks. Gierasimczyk. **kk**

Ważą się losy województwa

Czas wyrażania zdań

Chcesz mieć wpływ na rozwój Lubuskiego? Prześlij do Urzędu Marszałkowskiego swoją opinię w sprawie Strategii Rozwoju Województwa Lubuskiego 2020.

Rozwój województwa ma opierać się na czterech filarach: konkurencyjna i innowacyjna gospodarka, dostępność transportowa i informatyczna, społeczna i terytorialna spójność regionu oraz region efektywnie zarządzany. – To nie są półkowniki, czyli dokumenty na półkę. Na ich bazie

powstaną programy operacyjne, które będą współfinansowane przez Unię Europejską – powiedziała marszałek Elżbieta Polak.

W sprawie dokumentu odbyły się już dwukrotnie konsultacje społeczne 25 stycznia w Gorzowie Wlkp. i dzień później w Zielonej Górze. Wzięli w nich udział samorządowcy, parlamentarzyści, radni wojewódzcy i miejscy oraz mieszkańcy. Opinie dotyczące strategii można przesłać do 22 lutego. Szczegółowe informacje: www.lubuskie.pl **kk**



KRZYSZTOF KRÓL

Jedni mówią, że dokument to pobożne życzenia, inni – że szansa rozwoju. Wójt Deszczna Jacek Wójcicki opowiada się za drugą opcją. Jak będzie, przyszłość pokaże



– Przybycie siostr to wielkie wydarzenie. Trzeba to cenić, bo każda siostra przynosi ze sobą pewien charyzmat. I dzięki niemu społeczności parafialne stają się bogatsze – powiedział bp Regmunt



S. Margarita Victoria Bruno podziękowała za pomoc proboszczowi i przeorowi kanonii ks. Robertowi Mazurkiewiczowi CRL, który nadzorował powstawanie domu

Siostry z Drezdenka

Hiszpanka i Filipinka

Biskup Stefan Regmunt poświęcił 23 stycznia dom Kanoniczek Regularnych Laterańskich. To **jedne przedstawicielki tego zgromadzenia w Polsce.**

Kanonicy Regularni Laterańscy przybyli do Drezdenka po II wojnie światowej. W całym dekanacie kanonicy mają cztery parafie. Przedstawicielki żeńskiej gałęzi zakonu są tu dopiero trzy lata.

Czekamy na Polki

– Duch Święty sprawia, że przychodzą takie pomysły i pragnienia tworzenia czegoś no-

wego. Bez Jego pomocy człowiek bałby się jechać do innego kraju, zakładać klasztor. Duch Święty mówi: „Nie bój się. To jest dobre dzieło” – powiedział w homilii bp Stefan Regmunt i kontynuował: – Dzisiaj razem klasztory męski i żeński tworzą jedną całość. Dzięki tej inicjatywie Drezdenko będzie się zmieniało.

Na uroczystość poświęcenia przybyła przełożona domu na Majorce s. Victoria Bruno. – Naszym charyzmatem jest kontemplacja, troska o kult liturgiczny, otwartość na osoby, które chcą pogłębić swoją duchowość. Poza tym siostry zajmują się kościołem i zakrystią – powiedziała przełożona i dodała: – Na razie nie mamy jeszcze powołań z Polski, ale czekamy na nie i modlimy się o to.

We Mszy św. oprócz kanoników regularnych i księży z dekanatu wzięli udział także przedstawiciele władz miejskich, budowniczowie domu oraz sponsorzy.

Inaczej niż na Majorce

Macierzysty dom kanoniczek znajduje się na Majorce. W Drezdenku obecnie pracują s. Eliza Rodriguez Adrover, przełożona, to Hiszpanka, a s. Rita Magtagad pochodzi z Filipin.

Dla siostr najważniejsze zadania to: modlitwa, praca i szukanie powołań w Polsce. – Na Majorce jest mało wierzących ludzi, ale ci którzy przychodzą do kościoła poważnie traktują Boga. W Hiszpanii jest duża laicyzacja. W Polsce jest wciąż dużo ludzi w kościele, ale potrzeba wiele pracy duszpasterskiej, aby nie było podobnie jak w Hiszpanii – zauważa siostra Rita.

Kanoniczki Regularne św. Augustyna biorą swój początek od dziewczek i wdów pierwotnego Kościoła, które konsekrowane przez biskupa, poświęcały się całkowicie Bogu w oddaniu i służbie dla Kościoła. Powstawały w tym samym czasie co kapłańskie

wspólnoty kanoników regularnych (IV–V wiek). „W VIII w. istniejące wspólnoty siostr podzieliły się na dwie grupy. Pierwsza to siostry prowadzące życie tylko zamknięte, klauzurowe, według Reguły św. Benedykta oraz siostry zwane kanoniczkami, poświęcające się modlitwie, a także służbie liturgicznej i kościelnej. Siostry kanoniczki, podobnie jak kapłani kanonicy regularni, przyjęły Regułę św. Augustyna” – czytamy na stronie www.kanonicy.pl. **kk**

Kanoniczki Regularne Laterańskie

Plac Kościelny 2a
66-530 Drezdenko
tel. 724 420 590
e-mail: mariaelisa.crl@gmail.com

zapraszamy

Bal bezalkoholowy

ZIELONA GÓRA. Ruch Domowy Kościół zaprasza na XVII Bezałkoholowy Bal Karnawałowy – tym razem o tematyce biblijnej. **18 lutego** odbędzie się zabawa taneczna z licznymi konkursami z wartościowymi nagrodami, m.in.: konkurs na „ciasto ziemi obiecanej” własnego wyro-

bu i wypieku. Informacje pod nr. tel. 601 942 939.

Dzień Chorego

DIECEZJA. 11 lutego przypada XX Światowy Dzień Chorego. Z tej okazji księża biskupi spotkają się z chorymi, pracownikami służby zdrowia i wolontariuszami w następujących miejscach: **10 lutego** –

bp Stefan Regmunt w Szpitalu im. Jana Pawła II w Głogowie (Msza św., godz. 11.00); **11 lutego** – bp Adam Dyczkowski w Domu Pomocy Społecznej w Tursku (Msza św., godz. 11.00); **11 lutego** – bp Paweł Socha w Hospicjum św. Kamila w Gorzowie Wlkp. (Koronka do Bożego Miłosierdzia, godz. 15.00) i Szpital Wojewódzki w Gorzowie Wlkp. (Msza św., godz. 17.00).

Warsztaty gospel

ZIELONA GÓRA. Od 2 do 4 marca warsztaty gospel poprowadzi doświadczony instruktor Brian Fentress z USA. Warsztaty będą zakończone koncertem. Ostateczny termin zgłoszeń upływa 20 lutego. Formularz zgłoszeniowy dostępny na stronie www.shema.pl lub www.rcak.pl. **■**